

Dziś czarownice zbierają rosę? Po co chodzi się z Judoszem? Zwyczaje Wielkiego Piątku na Śląsku Cieszyńskim

Data publikacji: 18.04.2025 11:00

Wielki Piątek – dzień śmierci Jezusa Chrystusa – to jedno z najważniejszych świąt w chrześcijańskim kalendarzu. W tradycji ludowej Śląska Cieszyńskiego w tym dniu istniało wiele zwyczajów i wierzeń. Czy słyszeliście o wodzyniu Judosza? A może o "suszeniu" się pieniędzy w Ustroniu? O czarownicach zbierających rosę? O tych i innych ciekawostkach związanych z Wielkim Piątkiem na Ziemi Cieszyńskiej w artykule.



Wodziny Judosza w Skoczowie, zdjęcie archiwalne ox.pl

Woda ma moc

Wielki Piątek na Śląsku Cieszyńskim zaczynał się... w wodzie. Symbolika oczyszczenia była tu dosłowna – mieszkańcy myli się w bieżącej wodzie przed wschodem słońca, na pamiątkę przejścia Jezusa przez potok Cedron. Ale, jak zanotował Karol D. Kadłubiec, „Skuteczność tego zabiegu wymagało spełnienia dwóch warunków - do wody trzeba iść boso (nie zawsze można było), a po obmyciu nie należało się obcierać (zawsze można było)”. [K.D. Mały Leksykon kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego]

Wierzono, że woda ma w tym dniu niezwykłą moc: przynosiła zdrowie, chroniła przed chorobami i pasożytami. Obmywano nią krowy, konie, maselniczki, a w niektórych miejscach – jak w Bukowcu – pielgrzymowano do potoków na kolanach, w geście pokuty.

Gdzie kąpie się srebrny lis?

Niektóre wierzenia mają wręcz baśniowy charakter. Małgorzata Kiereś przytacza w książce "Doroczna obrzędowość w społeczności zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Opis etnograficzny" opowieść z Ustronia: na stokach Równicy i Żoru miały znajdować się winnice z gronami wielkości dyni. Gdy zbóje napadli na tłocznię wina, z podziemi wypłynęło cudowne źródło – „w słońcu lśniło jak złoto, a zapach szerzyło w okolicy tak miły, że mu się róże klaniały”.

Z tym miejscem związana jest też niezwykła legenda:

„W tym źródle kąpie się w Wielki Piątek przed wschodem słońca lis srebrny. Gdyby go ktoś spotkał a nie spłoszył powiedziałby mu całą przyszłość i koniec świata.”

Lecznicze masło, śnieg i chrzan

Wielki Piątek to również czas wytwarzania „magicznych” produktów. Gospodynie przygotowywały masło jeszcze przed świtem – miało mieć właściwości lecznicze na cały rok. Z kolei leżący jeszcze na polach śnieg posypywano na pierzyny, by chronić przed pasożytami.

Symboliczne znaczenie miał także chrzan – pięć kawałków (odnoszących się do pięciu ran Chrystusa) zjedzonych tego dnia miało zapobiec chorobom żołądka. Maślanka pita przed wschodem słońca również miała działanie profilaktyczne.

Złe moce i czarownice

W ludowej wyobraźni dzień śmierci Chrystusa był także czasem wzmożonej aktywności sił nieczystych. Stąd też, wg niektórych, jego potoczna nazwa: **Czorny Pióntek**. Przed świtem po polach krążyły czarownice, zbierając rosę do płachty i wypowiadając zaklęcie:

„Zbiyróm pożytek, ale nie wszystek.”

Wierzono, że dzięki temu zyskiwały mleko kosztem właścicieli pól, z których rosę zebrały.

Twarde drewno i pieniądze diabła

Wierzono, że drewno dębowe czy gługowe ścinane w Wielki Piątek jest najtwardsze – idealne na rękojeści narzędzi. A skoro to dzień, w którym Judasz sprzedał Chrystusa za srebrniki, wierzono, że „diabeł traci moc nad pieniędzmi”. Pieniądze „suszyły się” wtedy w specjalnych, magicznych miejscach – jak w Ustroniu, w Piniynżnej Dziurze. Można było je zdobyć tylko dokładnie o północy, zachowując całkowite milczenie. Nikomu się to jednak nie udało.

Tatarczówka i zakaz kopania

Niektóre obrzędy przetrwały do dziś. W Skoczowie nadal można napić się **tatarczówki** – gorzkiej nalewki z tataraku, która ma przypominać ocet podany Jezusowi na krzyżu. Uważano ją za doskonałe remedium na żołądek.

Na Jaworzynce obowiązywał surowy zakaz kopania w ziemi – Chrystus został w niej złożony, więc należało ją zostawić w spokoju.

Judosz w ogniu

Kulminacyjnym momentem ludowych obchodów Wielkiego Piątku był pochód **z Judoszym** – słomianą kukłą symbolizującą zdradę i zło. Najbardziej widowiskowa forma tego zwyczaju przetrwała w Skoczowie. Tam Judosz przechodzi ulicami miasta w towarzystwie orszaku, by następnie zostać spalony.

Zwyczaj miał jeden przekaz: **zło musi zostać zniszczone**.

Dziś o 12:00 spod OSP w Skoczowie ruszy orszak z Judoszym, jutro o tej samej godzinie również będzie można dołączyć do pochodu.